

W kręgu filozoficznej refleksji (84)

1. Czas świąt stanowi także czas składania życzeń. To czas manifestowania życzliwości i wzajemnego obdarzania się dobrym słowem. Zazwyczaj życzymy „wszelkiego dobra”, „wiele dobra” i „tego, co najlepsze”. Współczesny sposób praktykowania tego zacnego obyczaju budzi jednak wątpliwości i niepokojące pytania. Czy wypowiedaniu życzeń towarzyszy konieczna refleksja nad tym, czym faktycznie jest to upragnione dobro, które powinno zostać urzeczywistnione w ludzkim życiu? Czym w istocie są życzenia, które – będąc wyrazem życzliwości – mają służyć pomnażaniu dobra? Jaka jest ich swoista wartość i jakie wartości one z sobą niosą? Kto i komu ma prawo lub powinność składania życzeń? A kto jedynie uzurpuje sobie nieprzysługujące mu prawo do składania życzeń, aby w ten sposób przypodobać się komuś? Czy to co nazywamy „życzeniami” przy bliższym rozeznaniu, nie okazuje się dość często tylko podniosłymi formułami, które jednakże nie posiadają pożądanej treści? Czy te słowa, z których jakby mechanicznie tworzy się życzenia nie są bezmyślnie powtarzanymi frazesami?

2. Wypowiadane życzenia, jeśli traktować je poważnie i zobowiązująco, wymagają szczególnej odpowiedzialności za użyte słowa, gdyż ma być w nich mowa o dobru, ma być w nich zwięzłe i trafnie wyrażone to, co ważne i co najważniejsze w ludzkim życiu. Dlatego za żelazną zasadę powinno się przyjąć, iż lepiej powstrzymać się od wielości „gołosłownych” życzeń, niż z premedytacją i perwersyjnie pozorować ich przekazywanie. Formuła życzeń bywa używana jako dogodny instrument niby uprzejmego zbywania ludzi, którym nie wiemy co odpowiedzialnie powiedzieć w czasie świąt. Wysłuchane po raz kolejny te same życzenia świąteczne bywają przez nas odbierane jako „znowu, jak co roku, ta sama rytualna gadka”, jako błyskotliwy i rwący potok słów bez pokrycia. Zalewa nas nadmiar, istna inflacja życzeń, które nie wiadomo z jakiej racji dochodzą do nas. Rzecz można, że niechciane życzenia atakują nas ze wszystkich stron. W reklamach intensywnie wykorzystujących świąteczne motywy grabieżczo eksploatowane jest odwołanie się do formy życzeń. Właśnie w tej chwili – w czasie pisania tego tekstu – podobnie jak tysiące innych osób odebrałem sms nadany przez operatora sieci komórkowej: „Moc korzyści na Święta!”. Cóż to za osobliwe „życzenia świąteczne” wraz z idącymi za nimi informacjami o wielości promocji handlowych. Strach się bać takich nieustannie nadchodzących „życzeń”.

3. Jak dawny obyczaj nakazuje w okresie świątecznym po domostwach krążyć przebrani kolędnicy. Składają oni na wesołą i ludową nutę życzenia „szczęścia, zdrowia i wszelkiej pomyślności”, przywołując przy tym zawarte w pastorałkach i przyśpiewkach na

poły magiczne zaklęcia. Współcześnie do przebranych kolędników chętnie dołączają politycy z poważną miną składający nam życzenia. Aż dziw bierze! Bo w systemie demokratycznym dokonuje się wyboru naszych przedstawicieli w tym celu, aby w naszym imieniu sprawowali władzę publiczną. Nie wybieramy ich jednak po to, aby składali nam życzenia w naszym imieniu. Aby odświętnie przebrani rządzący przywoływali różnego typu magiczne zaklęcia i czynili to za pieniądze z naszych podatków. Jakaś groźna aberracja i brak zrozumienia zasadniczego sensu demokracji występują w masowo składanych i medialnie nagłaśnianych życzeniach od polityków sprawujących władzę różnego szczebla. Takie postępowanie właściwe jest bowiem dla władzy absolutnej, która do rzesz poddanych ze swej łaskawości zwraca się z dobrym słowem. W traktowanej na serio demokracji obyczaj składania nam życzeń wraz z magicznymi zaklęciami przez rządzących, którzy sprawują władzę w naszym imieniu, musi być uznany za wysoce niestosowną uzurpację. Nie po to wybieramy i utrzymujemy legalne władze, aby dzięki ich pośrednictwu złożyć samym sobie życzenia. Kolędnicy kołatają tylko do drzwi i pojawiają się na krótki moment, a politycy dobijają się zewsząd i stale są obecni dzięki sile rażenia mediów, zwłaszcza telewizji i internetu. Wylewne i przymilne życzenia składane przez polityków i rządzących, wciąż uparcie powtarzane wedle utartych formuł, podobnie jak napierające na nas „święteczne” reklamy, w zatrwajający sposób potęgują pustosłowie i niszczą etos świątecznych życzeń.

4. Składając świąteczne życzenia przywracajmy im pierwotny blask i ich witalną siłę, aby brzmiały prosto, przekonująco i pięknie. Przekazując życzenia przywracajmy zarazem wiarę w moc dobrego słowa, które wydatnie przyczynia się do urzeczywistniania dobra, do pomnażania pożądaných i dobrze spożytkowanych dóbr w naszym życiu. **Marek Rembierz**